

W obronie rozumu

Autor tekstu: **Marcin Punpur**

"Jedynie krytyczna droga pozostaje otwarta."

I. Kant

Pisać obronę rozumu to rzecz trudna i frapująca. Z jednej strony dlatego, że w pełni racjonalnym nikt nie jest i nie chce być. Dziś, w epoce *instant* — gdzie im szybciej, łatwiej i przyjemniej, tym lepiej — niechęć ta przybiera być może większe rozmiary niż kiedykolwiek. Z drugiej strony każda obrona rozumu musi się uporać z radykalizmem samych oskarżeń, które rozciągają się od zarzutów o formalizm i bezduszość do absurdalnych tez o współudział w zbrodniach totalitarnych. Dodatkowo nakłada się na to wyjątkowość samego aktu oskarżycielskiego, za którym stoi nie kto inny jak rozum właśnie. Rozum krytykujący i krytykowany to przecież ten sam rozum. Bronić rozumu zatem to nic innego jak krytykować rozum, dostrzegając jego słabe i mocne strony. To pozwala wydobyć niezależność rozumu na jaką nie mogą sobie pozwolić inne instancje pretendujące do roli zastępstwa.

Na początku warto wyjaśnić co będziemy rozumieć przez postawę racjonalną. Najogólniej rzecz biorąc racjonalizm to sztuka krytycznego myślenia. W słowniku wyrazów obcych PWN postawę krytyczną definiuje się jako „postawę poznawczą, postulującą dociekanie racji własnych przekonań, wystrzegającą się uznawania twierdzeń nienależycie uzasadnionych, charakteryzującą się też gotowością do zmiany już uznanych przekonań wobec nowych faktów”. Racjonalizm to postawa, która daje pierwszeństwo „lepszemu argumentowi”, nawet wówczas, kiedy nie jest on w naszym posiadaniu. Bycie racjonalistą wymaga zatem otwartości, umiejętności rozważania za i przeciw, sztuki argumentacji i uzasadniania oraz podejrzliwości wobec wszystkich twierdzeń przyjmowanych na wiarę bądź na mocy autorytetu. To czyni z racjonalisty osobę konfrontacyjną, a nawet wywrotową, jeśli wspólnota w której żyje uznaje pewne prawdy za święte i niepodważalne.

Pojmowanie racjonalizmu w duchu krytyki pozwala zbić wszelkie zarzuty o absolutyzację rozumu. Historia zna oczywiście takie przypadki, jednak co warto podkreślić, próby owe zawsze były podejmowane wbrew rozumowi, a nie za jego zgodą. Jeśli rozum jest wyrocznią prawdy, to dzieje się tak nie dlatego, że mówi nam o tym jakaś stara księga, wiara przodków, czy „wewnętrzny demon”, ale sama empiria utwierdza nas w tym przekonaniu. Nauka — ucieleśnienie ideału racjonalności — stanowi tego naoczny dowód.

Podobnie rzecz ma się z uczuciami. Nieporozumieniem jest czynić z rozumu wroga uczuć. Żaden racjonalista nigdy nie twierdził, że człowiek jest wyłącznie istotą rozumną i niczym poza tym. Bywa on zarówno racjonalny jak i emocjonalny. Absurdem byłoby wymagać od niego by wyrzekł się jednego kosztem drugiego. Oczywiście konflikt pomiędzy jedną a drugą ze sfer jest możliwy i racjonalista zawsze będzie skłaniał się bardziej ku rozumowi, ale celem nie jest konflikt lecz równowaga. Poza tym spośród uczuć da się wyróżnić te pozytywne i destrukcyjne. Do tych ostatnich należą na przykład lęk czy zazdrość, które prowadzą do erozji stosunków z innymi. Krytyczna praca rozumu polega w tym przypadku na ich demaskacji i odpowiedniej kontroli.

Rozum, tak jak zresztą wszystkie ideały, był oskarżany o różne nadużycia. Warto w tym miejscu rozprawić się z być może z najbardziej absurdalnym, mianowicie oskarżeniem o współudział w zbrodniach systemów totalitarnych. Zarzut ten podnoszony głównie przez filozofów postmodernistycznych opierał się na wieloznaczności pojęcia racjonalności i sugerował, że skoro obozy koncentracyjne były prowadzone w sposób zorganizowany i zaplanowany na wzór dobrze prosperującego przedsiębiorstwa, to rozum należy uznać za współwinnego zbrodni. Racjonalność o której tu mowa to racjonalność zwana przez niektórych filozofów (np. M. Horkheimer) instrumentalną i w tym rozumieniu jest synonimem narzędzia służącego wyłącznie dobieraniu odpowiednich środków do z góry wyznaczonych celów. Te ostatnie jednak wcale nie muszą być racjonalne. Jaki sens bowiem miało wymordowanie sześciu milionów Żydów poza spełnieniem urojeń pewnego Austriaka i jego świty? Totalitaryzm był powrotem do stanu zwierzęcego, co prawda dokonanego nowoczesnymi środkami, ale przecież ciągle barbarzyństwa, które z racjonalnością miało tyle wspólnego co krzesło z krzesłem elektrycznym.

Nie posiadamy innego narzędzia krytyki poza władzą rozumu. Każdy substytut: intuicja, instynkt, czucie, „wola mocy” prowadzą nas w końcu na manowce. Poza tym by uznać ważność owych zastępczych instancji muszą one przybrać dyskursywny, to znaczy intersubiektywnie zrozumiały charakter, a zatem stać się choć w pewnej części racjonalne. Jak zauważył bowiem niemiecki filozof H. Schnaedelbach każda forma irracjonalizmu zawiera pewien pierwiastek

racjonalizmu, który gwarantuje jej spójność i zrozumiałość jako teorii. Innymi słowy, o ile chcemy pozostać krytyczni jesteśmy skazani na rozum w tej czy innej postaci.

Co ciekawe sam rozum jest krytyczny wobec siebie. Jest to jedyna władza poznawcza, która kontestuje własne kompetencje i podważa własne granice. Jeśli bowiem krytykujemy pracę rozumu z reguły korzystamy z pomocy rozumu. Ta samozwrotność racjonalności stanowi o jej antydogmatycznym charakterze. Im bardziej stajemy się istotami refleksyjnymi tym bardziej owa cecha staje się aktywna. Czasami rodzi to niepewność i zwątpienie. Pewne pytania na przykład te o sens życia, pozostaną w wielu wypadkach bez odpowiedzi. W innych natomiast ich nadmiar może doprowadzić do większej dezorientacji, aniżeli brak jakichkolwiek. Niepewność i zwątpienie to naturalny stan każdego racjonalisty.

Czasami mogą się one przerodzić w sceptycyzm, który niczym mantrę powtarza, że nic nie wiadomo na pewno. Błędem jest jednak utożsamiać sceptyka z racjonalistą. Pomimo postawy wąpiącej, która łączy obu, racjonalista nie może pozwolić sobie na luksus zawieszenia sądu i pozostawienia spraw samym sobie. Konsekwentny sceptyk pozostaje amoralny (nie mylić z niemoralny), gdyż zgodnie z jego filozofią nie da się wyróżnić jednych wartości nad inne. To z kolei pokazuje jak sceptycyzm, przynajmniej w swej radykalnej wersji, jest daleko od życiowej praktyki. Nie da się być konsekwentnym sceptykiem w prawdziwym życiu, albowiem żyjąc z innymi jesteśmy skazani na moralne decyzje, a te implikują co najmniej podstawową hierarchię wartości. Nawet prekursor sceptycyzmu Pyrron z Elidy musiał to przyznać reagując stanowczo, kiedy jego siostra została obrażona, co mu później wytykano jako brak konsekwencji.

Racjonalizm, jako postawa zaangażowana, łączy się więc zawsze z jakąś moralnością. Nie da się jednak wyprowadzić z niego jednego systemu wartości na wzór matematycznego równania. Racjoniści miewają różne przekonania moralne. Co ich łączy to wola i umiejętność ich racjonalnego uzasadnienia oraz awersja do wszelkich ekstremizmów z relatywizmem włącznie.

To samo odnosi się do polityki. Racjonalista może mieć zarówno prawicowe jak i lewicowe poglądy. Może być również, jak swego czasu ujął to L. Kołakowski, konserwatywno-liberalnym socjalistą, łączącym wiele opcji ideologicznych naraz. Racjonalista nie może jednak niezależnego myślenia zastępować myśleniem ideologicznym, które zamiast myśl dopasowywać do rzeczywistości, rzeczywistość dopasowuje do myśli. Nie może nie tylko dlatego, że prowadzi to do zaniku krytycznego potencjału, ale też dlatego, ponieważ przestało być to możliwe. Żyjemy w „odczarowanym świecie”, w którym otaczającej nas rzeczywistości nie da się już opisać przy pomocy jednej formuły ideowej — jak to było dawniej chociażby w przypadku religii czy później marksizmu — lecz jedynie we fragmentach. Racjonalizm akceptuje ten nowy stan rzeczy, próbując przeciwdziałać narastającej dezorientacji i chaosowi rzucając kotwicę rozumu w płynnym i szybko zmieniającym się świecie.

Określenie postawy I. Kanta jako pozycji pomiędzy dogmatyzmem, a sceptycyzmem wydaje się zatem wciąż aktualne. Podobnie zresztą, jak etos samodzielnego myślenia wyrażony hasłem *sapere aude*. Dziś również potrzeba odwagi, by myśleć niezależnie, choć obecnie niewielu kojarzy rozum z wolnością, co w czasach Kanta było akurat oczywistością. Wiąże się to w dużej mierze z instrumentalizacją rozumu, która doprowadziła do trywializacji projektu oświecenia. Łatwo się natknąć na krytykę dla krytyki, trudniej na krytykę zorientowaną na prawdę, która stanowi o jej istocie. Krytyka dla krytyki to rodzaj sofistyki, intelektualnej szermierki, który pozwala wprawdzie utrzymać intelektualną kondycję w formie, ale nie jest w stanie dostarczyć długookresowej motywacji.

Proces dochodzenia do prawdy bywa żmudny i nie gwarantuje poznawczego sukcesu. Co więcej sama prawda może okazać się gorzka i rozczarowująca, a fałsz wprost przeciwnie, przyjemny i satysfakcjonujący. Weźmy na przykład kwestię wiary. Ludzie kultywują wiarę w Boga nie dlatego, że stoją za nią silne, obiektywne argumenty, ale dlatego, że ta wiara daje im poczucie sensu własnej egzystencji i psychicznego ukojenia. To pokazuje, że teza słabo uzasadniona albo w ogóle fałszywa może być pożyteczna, a to nie jest najlepsza reklama dla prawdy jako takiej.

Niektórzy wyciągają z tego wniosek, że człowiek nie potrafi żyć bez iluzji. Że potrzebuje mitów by neutralizować egzystencjalne lęki oraz zachować wewnętrzną równowagę i wspólnotowe więzi. Dla racjonalisty jest to nadużycie. Jakkolwiek bowiem kwestia pozbycia się wszelkich iluzji z ludzkiej egzystencji pozostaje trudna do zrealizowania, to ich celowe podtrzymywanie w imię niejasno zdefiniowanej użyteczności jest dla racjonalisty z gruntu szkodliwe. Każdy mit bowiem ma swoją cenę. Za spokój i bezpieczeństwo płaci się tu jednostkową autonomią i wolnością. Ów spokój bywa ponadto krótkotrwały, a przez to złudny. Pewnych lęków, w szczególności tych związanych z kruchością i skończonością ludzkiego życia nie da się w pełni usunąć, można je co najwyżej oswoić. Dlatego też żerowanie na ludzkim strachu jest działaniem w istocie niemoralnym, nawet jeśli

istnieje na nie przyzwolenie ze strony osób nim dotkniętych.

Nie wolno przy tym zapominać o społecznej roli rozumu. W pradawnych czasach rozum służył wyłącznie jako narzędzie przetrwania w świecie przyrody, dziś natomiast jako medium demokratycznej negocjacji pozwala pacyfikować społeczne konflikty. Jego koncyliacyjna funkcja zorientowana na kompromis i konsensus stała się niezbędna we współczesnej cywilizacji i stanowi nową jakość w porównaniu ze wspólnotami przednowoczesnymi, gdzie proces decyzyjny miał scentralizowany i arbitralny charakter. Należy zgodzić się w tym sensie z J. Habermasem, z którego teorii da się wysnuć wniosek, że komunikacyjny aspekt racjonalności jest fundamentem wszystkich pozostałych.

Kontrowersje wokół rozumu nie ustaną zapewne nigdy. Nie pozwala na to sam rozum, który naturalnie buntuje się przeciw sobie. Warto o tym przypominać każdemu, kto w potępieńczym zapale postanowi zaatakować rozum przy pomocy jego własnych narzędzi.

Marcin Punpur

Absolwent ekonomii i filozofii. Studiował w Olsztynie, Bremie i Bernie.
Zainteresowania: filozofia kultury, religii i polityki.

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 18-08-2009)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,6742) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,6742>)

Contents Copyright © 2000-2009 Mariusz Agnosiewicz
Programming Copyright © 2001-2009 Michał Przech

Autorem portalu Racjonalista.pl jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielami portalu są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie strony tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych

niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl